

Protokoł przesłuchania świadka

98

Warszawa, dnia 2 kwietnia 1946r.

Sędzia Sądu Apelacyjnego Warszawa St. Rybiński deleg. do Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, przesłuchał niżej wyszczególnionego w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie, oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 109 k.p.k. poczem świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Ewa Celler z Nagelskich
Imiona rodziców Andrzej i Julia z Furwarskich
Data urodzenia 4 stycznia 1895r.
Zawzięcie domowe
Wykształcenie klas gimnazjum
Miejsce zamieszkania Warszawa, Bielany ul. Rydyżewskiej
Wyznanie rzymsko-katolickie 19063/67
Karalność nie karana

Mieszkałam tam, gdzie podałam, do września lat. 1939 przy wybuchu wojny w r. 1939 mieszkalam tam razem z mężem i synem Christianem Janem Celler, urodzonym w dniu 27 grudnia 1920r. jedynym synem, który mi pozostał po śmierci innych dzieci. Syn ukończył gimnazjum Konarskiego w roku 1941, a przedtem jeszcze od września 1940 do 2 kwietnia 1941r. przebywał w obozie w Ostrowcu, do którego zostałam zabrana, gdy jechałam do szkoły grammatycznej. Stawiała się wówczas za niego szkoła, zwalczona przez profesorów. Został zwolniony i ukończył szkołę. Po ukończeniu szkoły syn oficjalnie pracy nie zajmował, lecz poświęcił się pracy w organizacji podziemnej, ostatnio nawet w Komitecie Literackim; przez cały czas należał przeciwko

fantom niemieckim. 3 listopada 1943r. syn ucał się
 o godz. 4 popołudniu do fabryki Klawego przy ul.
 Karłowej, by się tam porozumieć z ~~Bob~~ Werk-
 schütz'em, który był podobno polakiem. Przy
 fabryce syn spotkał się z innym Polakiem,
 Kusiwem, którego Werk schütz'owi znał z nim
 rozmawiać. W tym czasie przed fabryką
 zajeżdżali gestapowcy, wydelegowani obu
 rozmawiających z tego, który mi później dał
 znać o tym. Zwołnili go synowi kasztanów
 do auta i dojechali. Żadnej wiadomości do
 syna nie otrzymałem, paszerek dla niego nie
 zanosiłem, ponieważ trzymał się niedzię, że
 pośrednicze, u której starała się w końcu
 nawiązać za niego dyktando, on się wystrząsał
 wszelkie dykt. Bywałam u tej pośredniczk
 (nazwiska której nie pamiętam). Miałem
 karta przy Koszykowej. (Ja nie pamiętam
 ydymier). Ona mówiła, że przyjmuję u siebie
 gestapowców i może wygadać się o zwol-
 nieniu. Trzy razy kasztan ona dobieła
 na Kolaję dla gestapowców. Obiecywała
 go w ciągu trzech dni, że przyjmie go
 do domu. Nic w końcu nie zrobiła. 2 listo-
 pada 1943r. została rozplakotowana
 na murach Nawładamy (tępo) wóstrze-
 kanych, na której w liście innych li-
 wóstrze, ten nasztroko mego syna. (Ja
 nie) poda tym wiadomości o synie nie
 otrzymałam. Jego rzeczy mi nie zwrócono,
 12 listopada 1943r. odbyły się dwie egzeku-
 cji na Paderze przy ul. Kępczej (wretnia) i na

OWU

Nawym iście. Gdzie był stracony
 mój syn, nie wiem. Dowiedziałam
 się później, że owa kobieta - pośredniczka,
 która i dalek tuż była mnie odwiedzić,
 że syn powrócił, została zastrzelona
 przez członków organizacji w swoim wta-
 rzym mieszkaniu w dniu 6 maja 1944.
 odsyła. Po zaarrestowaniu syna przybyli do
 naszego mieszkania następni dwaj
 agenci gestapo i przeprowadzili w więzi-
 niarstwo i 15 minut. W czasie ve-
 wia ani mnie ani męża, nie było w domu.
 Okradli nas przy wzięciu. Mój jako
 oficer AK brał udział w powstaniu
 i został wyrzeczony do Niemiec. Był
 w obozie w Murnau. Obecnie jeszcze
 do domu nie powrócił, podobno znaj-
 duje się w Bawarii. Odsyła.

Ewa Keller

Spis Rykiński

Biuro i Archiwum